

szykany gawiedzi ulicznej, a tak samo nie czuje się godnym wejścia do kościoła, a tylko zawsze odprawia swe modły pod murami kościołów, zdala nawet od ich progów, klęcząc tu całemi godzinami. Pobożni rzucają mu chętnie jałmużny, o które nigdy nie prosi, a fakt ten naraża go na ciężkie naigrawania i prześladowania ze strony dziadów kościelnych. Zapytany, jakie nieszczęście zmusza go do tak srogiej pokuty, odpowiedział:

— Przeciwnie. To wielkie szczęście, którego zaznałem w życiu, naprowadziło mnie na tę drogę, po której krocę już lat trzydzieści!

W czasie tych lat odwiedził wielki pokutnik już kilkakrotnie ziemię świętą, Rzym i rozliczne miejsca odpustowe w kraju i za granicą. Nazywa się Józef Sztum. Brał udział w wojnie rosyjsko-tureckiej, po której ukończeniu rozpoczął pokutni-

czarski, przybył też mąż jej, artysta-malarz p. St. Janowski. Dzięki jednak troskliwej opiece lekarskiej stan zdrowia pisarki w ostatnich dniach znacznie się polepszył, tak, iż w niedługim zapewne już czasie będzie mogła wyjechać do któregoś z miejsc klimatycznych, celem ostatecznego powrotu do zdrowia. Życzymy tego znakomitej autorce z całego serca imieniem licznych jej czytelników, tembardziej, ile że przyjsie jej do sił umożliwi artystce powrót na scenę, gdyż, jak się dowiadujemy, dyrektor teatru lwowskiego p. Ludwik Heller zaangażował autorkę „Małki Szwarcenkopf“ i sztuki „Tamten“ w skład personalu dramatycznego. Wiadomo bowiem, że Zapolska jest nie tylko świetną pisarką, ale i niepospolicie utalentowaną artystką dramatyczną. Karyerę sceniczną rozpoczęła w roku 1883 we Lwowie w teatrze hr. Skarbka za dyrekcji śp. Jana Dobrzańskiego, jako „Nora“ Ibsena, poczem objęła dział kointek i dam z półświatka. Ze sceny lwowskiej ustąpiła w r. 1885, poczem występowała w Krakowie,

Poznaniu, Petersburgu, oraz w Paryżu w słynnym „Théâtre libre“ Antoine'a. Na scenę lwowską wróciła p. Zapolska za dyrekcji p. Hellera i występo-



Zapolska wraca na scenę: Znakomita powieściopisarka i autorka dramatyczna Gabriela Zapolska (Józef Maskoff).

czą swą pielgrzymkę. Ile lat liczy obecnie? Trudno odgadnąć, gdyż ciągły ruch na powietrzu, na słońcu od którego niczem nie chroni głowy, ni twarzy, nadały tej ostatniej koloryt czerstwy miedziany, oczom żywy odblask nieba błękitu, włosom żółty odcień promieni słońca, a umysłowi i duszy dziwną naiwność i spokój dnia pogodnego.

B-t.

Zapolska wraca na scenę.

Znakomita powieściopisarka nasza oraz autorka głośnych sztuk patryotycznych, p. Gabriela Zapolska-Janowska leży we Lwowie złożona od kilku tygodni ciężką chorobą płuc, stan zaś jeszcze pogarsza choroba żołądka, która wystąpiła niedawno. Ułoża popularnej autorki czuwa lekarz dr. Ow-



Dom wpadł do morza: „Cliff House Hotel“, wielki zakład rozrywek w San Francisco, który w czasie trzęsienia ziemi runął ze skały w morze wraz z ludźmi.

wał na niej do r. 1900, tj. aż do chwili, w której teatr przeszedł pod dyrekcję Pawlikowskiego. Wiadomość o możliwości jej ponownych występów



Polacy na Dalekim Wschodzie: Kościół katolicki w Charbinie, zbudowany przez żołnierzy Polaków za pobytu w Mandżurii armii rosyjskiej podczas ostatniej wojny z Japonią; (kapłanem jest ks. Przytusi z Lublina).

scenicznych ucieszy niewątpliwie publiczność polską, której z tej okazji przypominamy dziś podobiznę, kryjącej się do niedawna z politycznych przyczyn pod tajemniczym imieniem Józefa Maskoffa — Gabrieli Zapolskiej.

Polacy na Dalekim Wschodzie.

Niespożyta siła żywiołu kulturalnego polskiego przejawiała się nawet w czasie wojny rosyjsko-japońskiej na Dalekim Wschodzie, gdzie w licznych miejscowościach pozostawiła tak wymowne tego dowody w rozmaitych zakładach, przedsiębiorstwach, a nade wszystko w kościółkach i kościołach katolickich, wznoszonych ofiarnym groszem żołnierzy Polaków. Tak powstał właśnie pod Charbinem drewniany spory kościół, którego ilustrację tu zamieszczamy. Powstał ofiarnością tych, którzy nie raz od ust sobie odejmowali, by wzniesić świątynię Pańską na własny i przyszłości użytek.

Myśl powstała w gronie dłużej tu obozującego korpusu wojskowego, liczącego bardzo wielu żołnierzy Polaków, może w jednej z takich chwil wytchnienia przy wspólnym posiłku pod osłoną lasu, jaką przedstawia załączona druga ilustracja.

Wojna się skończyła; wrócili już jedni, wracają i inni do ojczystych pieleszy. Ale po wszystkich pozostanie na długą przyszłość ów kościół



Polacy na Dalekim Wschodzie: Obozujący pod Charbinem w lesie żołnierze armii rosyjskiej w większej części Polacy.